

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Wśród atrakcji turystycznych szlaku dziedzictwa kulturowego regionu lubelskiego - po którym od kilku miesięcy się poruszamy - nie może zabraknąć kompleksu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Zapoczątkował go zapewne drewniany kościół Świętego Krzyża, nazywany też kaplicą. Jeśli wierzyć podaniu, fundatorem był kupiec gdański Henryk, który w 1434 roku z kościoła Dominikanów na Starym Mieście wykradł relikwie drzewa Pańskiego (wydarzenie ukazane na jednym z sześciu obrazów w bazylice, przypisywanych Tomaszowi Dolabelli). Ledwie wyjechał z Lublina w kierunku Krakowa, konie stanęły i nie chciały dalej jechać. Kupiec odczytał to jako znak z nieba i zwrócił relikwie, a jako zadośćuczynienie ufundował kościół.

Istnienie drewnianej świątyni poświadczają źródła pisane i ikonograficzne. Z relacji ks. Tomasza Josickiego, kanonika wiślickiego po wizytacji w 1603 roku, dowiadujemy się m.in., że wewnątrz był wielki rzeźbiony ołtarz ku czci NMP, a początki kościoła ukazano na malowidłach. Wiadomo też, że wikariusze zobowiązani byli do odprawiania co tydzień mszy św. z czytaniem o Męce Pańskiej, a także udzielania sakramentów skazańcom odprowadzanym na egzekucję pod pobliską szubienicę miejską. Sylwetkę drewnianej świątyni odnajdziemy też na sztychu Hogenberga z 1618 roku. Zaledwie kilka lat później wzniesiono kościół murowany, zapewne w modnym wówczas stylu renesansu lubelskiego.

Przełomowy okazał się rok 1697, w którym Ignacy Wardziński, wikariusz generalny dominikanów obserwantów (ruch reformy w ramach Zakonu Kaznodziejskiego, charakteryzujący się rygorystycznym przestrzeganiem reguły) uzyskał zgodę biskupa krakowskiego na założenie klasztoru. Do kościoła od strony północnej dobudowano jednopiętrowy budynek mieszkalny z wirydarzem. W pobliżu liczne pomieszczenia gospodarcze i ogród w kształcie krzyża. Zakonnicy mieli nawet własną cegielnię i kuźnię. Pomimo sporych uposażeń zespół klasztorny nie przedstawiał się jednak okazale. W połowie XVIII wieku wymagał już remontu.

Austriacy w 1800 r. skasowali klasztor i przejęli kompleks na potrzeby wojska. Wyposażenie świątyni przekazali do kościoła Dominikanów na Starym Mieście. W ciągu kilku lat wyrosły trzy monumentalne skrzydła, w kształcie zbliżonym do litery „U”. Ze względu na wezwanie kościoła oraz nową funkcję przyjęła się nazwa „koszary świętokrzyskie”. Służyły one kolejno: od 1809 r. - wojskom Księstwa Warszawskiego, od 1815 r. - licznym formacjom rosyjskim, następnie ponownie Austriakom - 1915 r., po odzyskaniu niepodległości - Wojsku Polskiemu. Istotna zmiana

zaszła przed 1828 r., gdy po dobudowaniu frontowego skrzydła północnego utworzył się czworobok.

W 1921 roku na skutek usilnych zabiegów ks. Idziego Radziszewskiego zespół przekazano pierwszemu w Lublinie uniwersytetowi. Projekt adaptacji powierzono architektowi warszawskiemu Marianowi Lalewiczowi. Uszanował on zastaną substancję zabytkową, a znaczącą rangę przypisał podziwianemu do dziś dziedzińcowi arkadowemu. I chociaż obok zabytkowego, starego gmachu w okresie powojennym wzniesiono znacznie wyższe Collegium Jana Pawła II, to nadal pozostaje on sercem uczelni.

Do zwiedzania kompleksu przy Al. Raławickich zapraszamy Państwa - dzięki życzliwości Agnieszki Bieńkowskiej, kierowniczkii Działu Informacji i Promocji KUL - w najbliższą sobotę (1 marca) o godz. 11. Historię starego gmachu przedstawi Małgorzata Michalska-Nakonieczna, autorka pracy magisterskiej z której pochodzi wiele zamieszczonych tu informacji, zaś historię i współczesność uniwersytetu - Anna Kielech z DzIiP. W programie niespodzianka. Na koniec krótkie informacje: dziedziniec zwykle bez przeszkód dostępny jest dla zwiedzających, a kościół poza nabożeństwami.